

Agnieszka Kidzińska

Zarys działalności Stronnictwa Polityki Realnej podczas I wojny światowej w Królestwie Polskim

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 57, 167-196

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Instytut Historii UMCS

AGNIESZKA KIDZIŃSKA

*Zarys działalności Stronnictwa Polityki Realnej podczas
I wojny światowej w Królestwie Polskim¹*

Esquisse d'activité du Parti de Politique Réelle pendant la I^{ère} Guerre
Mondiale dans le Royaume de Pologne

Stronnictwo Polityki Realnej wkroczyło w czas wojenny jako jedna z 33 polskich organizacji politycznych działających w Królestwie Polskim. Należało do 10 partii, które mogły faktycznie oddziaływać na społeczeństwo. Orientacyjnie zaliczało się do partii reprezentujących polską burżuazję, ziemiaństwo i inteligencję.²

Siły stronnictwa zostały znacznie osłabione przez utratę kontaktu z jednym z najaktywniejszych działaczy i najpłodniejszych publicystów — Erazmem Piltzem, który przebywając latem 1914 r. w niemieckim uzdrowisku Kissingen, został tam internowany, a następnie uzyskał zezwolenie na wyjazd do Szwajcarii. W Królestwie pozostali jednak inni działacze, zaprawieni w bojach o ugodę polsko-rosyjską, na czele z prezesem realistów Zygmuntem Wielopolskim juniorem, Eustachym Dobieckim, wieloletnim redaktorem jednego z prasowych organów partii „Słowa” i Ignacym Szebeką, znanym

¹ Jediną pracą szerzej traktującą o dziejach ugodowców w Królestwie Polskim jest: A. Szwarz: *Od Wielopolskiego do Stronnictwa Polityki Realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864–1905)*, Warszawa 1996, ale chronologicznie dotyczy ona okresu bezpośrednio poprzedzającego powstanie SPR i wyjaśnia jego genezę.

² D. Górecki: *Poglądy stronnictw politycznych na niepodległość Polski (1914–1918)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, 1975, ser. 1, z. 102, s. 71–78.

i cenionym członkiem Rady Państwa. Pozornie wojna stwarzała im nowe możliwości działania, gdyż silniej wiązała z Rosją, jedynym państwem zaborczym skłonny do przyjęcia programu rozległej ekspansji terytorialnej na zachodzie, obejmującej ziemie zaborów pruskiego i austriackiego. Czyniła ich zwolennikami idei zjednoczenia, stawianej ponad ideałem niepodległości, a tym samym, dawała szansę na zbliżenie do rządu, na oddziaływanie nań w kierunku przyspieszenia reform niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania Królestwa w sytuacji wojennej, jak i po rychło spodziewanym nastaniu pokoju. Nastrojom realistów oficjalnie dał wyraz zbliżony do nich Aleksander Meysztowicz, poseł do Rady Państwa z ziem litewsko-ruskich, w deklaracji klubu parlamentarnego polskiego na sesji w dniu 8 sierpnia 1914 r.³

W tej sytuacji nie powinna dziwić odezwa wydana do ludności miasta i kraju przez organizację obywateli w Warszawie z 10 sierpnia, zainicjowana przez realistów, do której przyłączyły się też inne stronnictwa. Wzywano w niej do spokoju, celem zabezpieczenia prawidłowego rozwoju życia ekonomicznego kraju, bezpieczeństwa publicznego, uchronienia placówek kulturalnych przed upadkiem. Apelowano przede wszystkim do ludzi starszych i rozsądnych, by powstrzymali nierozważną młodzież przed wystąpieniami antypaństwowymi. Zalecano raczej zużytkować swe siły przy tworzeniu organizacji *quasi*-samorządowych w celu zapewnienia normalnego funkcjonowania społeczeństwa w czasie wojny.⁴ Odezwa dała asumpt do pierwszych krytycznych wystąpień przeciwko zwolennikom rozważi. Zarzucano im kompletne nieprzygotowanie do nowej sytuacji i brak programu, co wyrażało się właśnie w pełnej ogólników, komunałów i niedomówień odezwie.⁵

Jak zarzucali złośliwcy, potrzeba było aż odezwy wielkoksiażącej, aby realistów pchnąć na tory nowej orientacji i dać im program w postaci zjednoczenia ziem polskich pod berłem Romanowów. Już 15 sierpnia 22 członków SPR, 16 endeków i 26 bezpartyjnych zbliżonych do jednego z tych dwu stron-

³ AAN, Centralna Agencja Polska w Lozannie (dalej CAP), t. 65, k. 1.

⁴ Wśród podpisanych pod odezwą obywateli realisci to m.in. Włodzimierz Kiślański, Witold Marczewski, ks. Zygmunt Chełmicki, Stanisław Łubieński, Michał Woroniecki, Artur Dobiecki, Wacław Babiński, Wiktoryn Kosmowski; odezwę podaje m.in. A. Zawadzki, *Dokumenty doby bieżącej*, Warszawa 1917, s. 5–6.

⁵ *Ibid.*; Sk., *Diariusz dni ostatnich. Z wrażeń i rozmów*, „Świat”, 14 VIII 1914, nr 33, s. 3 uznał za najwartościowsze w odezwie następujące zdanie: „Wszakże to jasne, iż ci, co wszechświatową burzę wzniecili, z naszymi najmniej liczyli się i liczyć się będą interesami, mogą nas tylko wyzyskać i poświęcić następnie dla własnych widoków, a te znamy od wieków. Nie będą oni mieć żadnych względów na naszą przyszłość, a ktokolwiek z nimi trzyma, za ich tylko wolą iść musi.”

nictw wysłało dziękczynny telegram na ręce naczelnego wodza.⁶ Wielopolski, który dokonał tłumaczenia odezwy Mikołaja Mikołajewicza na język polski, wzruszony był jej treścią do łez i dziękował za nią Bogu.⁷ Następnego dnia pojawiła się rezolucja czterech stronnictw politycznych: SND, PPP, SPR, PZP, w której witały odezwę jako akt pierwszorzędnej wagi historycznej, będący rękojmią spełnienia po wojnie odwiecznych marzeń Polaków o zjednoczonej ojczyźnie.⁸ Jeden ze znaczniejszych realistów, działający na terenie ziem zabranych, trzeźwo stwierdzał, że odezwa wielkoksiażęca pojawiła się w niejasnych warunkach i dawała duże pole do krytyki i sporów, ponieważ wyszła nie od monarchy, a od głównodowodzącego wojsk rosyjskich. Mogła być zatem dezawuowana przez czynniki odpowiedzialne. Waga słów w niej zawartych polegała li tylko na tym, że poruszona w niej została sprawa, o której Rosjanie nie śmieli mówić od bardzo dawna.⁹

Za przystąpienie do rezolucji z 16 sierpnia SPR zapłaciło wysoką cenę. Spór wokół stosunku do odezwy wodza naczelnego spowodował rozłam w stronnictwie. Wokół organu prasowego realistów „Dziennika Polskiego” skupili się młodzi inteligenci z Ludomirem Grendyszyńskim i Stefanem Krzywoszewskim na czele, zdecydowanie przeciwni pogłębiającemu się uzależnieniu partii od endecji. Owi neorealiści, których program różnił się od programu macierzystej partii jedynie postulatem krytycznej i niejawniej współpracy z Rosją, stworzyli własne ugrupowanie pod nazwą Zjednoczenie Społeczne, później przemianowane na Grupę Pracy Narodowej.¹⁰ Strata realistów była znaczna, nie tylko tracili organ prasowy, a tym samym możliwość oddziaływania na społeczeństwo, ale i posłuch wśród inteligencji, grupy społecznej przynależącej do stronnictwa nie dla osobistych korzyści, lecz z przekonania, ludzi wykonujących dla stronnictwa pracę publicystyczną, popularyzatorów programu.

Umocnienie się związku realistów z narodową demokracją odnalazło swój wyraz w podpisaniu razem z nią 28 sierpnia protestu przeciwko powstaniu

⁶ Wśród tych 22 realistów udało mi się zidentyfikować: Leona Babińskiego, Ignacego Baranowskiego, Wojciecha Baranowskiego, Tadeusza Buyno, ks. Z. Chełmickiego, E. Dobieckiego, Pawła Górskiego, W. Kiślańskiego, W. Kosmowskiego, Konstantego Komierowskiego, Edwarda Krasińskiego, S. Łubieńskiego, W. Marczewskiego, Konstantego Platę, Macieja Radziwiła, Z. Wielopolskiego, M. Woronieckiego, Józefa Wielowieyskiego.

⁷ H. Jabłoński: *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914–1918*, Wrocław 1986, s. 147–149.

⁸ Powyższy telegram i rezolucję odnalazłam AAN, Akta Erazma Piltza (dalej AEP), sygn. 10. k. 14–15, 16.

⁹ KUL, K. Skirmunt: *Moje wspomnienia*, rkps 274, k. 21.

¹⁰ C. Kozłowski: *Działalność polityczna Koła Międzypartyjnego w latach 1915–1918*, Warszawa 1967 s. 24, 26, 57, 60–61.

w Galicji Naczelnego Komitetu Narodowego. Najbardziej bolesnym faktem było dla nich to, że pod NKN-owską odezwą znalazły się podpisy konserwatystów krakowskich. Dla obu partii oczywiste było, iż zwycięstwo koalicji da Polakom realne widoki zjednoczenia z dostępem do morza; w przeciwnym wypadku państwa centralne doprowadzą do nowego rozbioru, podyktowanego przez Niemcy. Rosja już teraz wystąpiła z programem w kwestii polskiej i został on entuzjastycznie przyjęty w Anglii i Francji; Austria natomiast nic w tej sprawie nie robi. Polacy opowiadający się po stronie tego państwa, choć można zrozumieć ich motywy, występują w roli obrońców największego wroga narodowej przyszłości Polski, jako że Austria znajdowała się na usługach prusactwa. Legiony Polskie są w tej sytuacji tylko narzędziem politycznym, służącym do pozyskania ludności Królestwa na rzecz Austrii, a tym samym i Niemiec. Ich istnienie prowokuje też armię rosyjską do gorszego traktowania ludności Galicji. SPR i SND zarzuciły NKN uzurpowanie sobie prawa do przemawiania w imieniu całego społeczeństwa, podczas gdy „wola olbrzymiej większości narodu” jest przecież zgodna z ich zapatrywaniami.¹¹

Podpisanie wspomnianej odezwy wspólnie z endecją stać się miało przygrywką dla przyszłej działalności międzypartyjnej. Oczywiście silnemu partnerowi zależało na pozyskaniu większej liczby sprzymierzeńców i nie pocieszało pojawienie się podobnej w tonie rezolucji partii postępowych kilka dni później. SPR okazał się jednak nie tylko pierwszym, ale i najwierniejszym sprzymierzeńcem.

W tym czasie w Piotrogradzie członkowie Rady Państwa, w większości realności, nie zrażeni odwołaniem audiencji u cesarza¹², wydali z początkiem września oświadczenie potępiające akcję I Kadrowej, powtarzając argumenty z odezwy przeciw NKN.¹³ Oświadczenie zgodne było również z dokumentem wydanym w tej samej sprawie przez wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Po powstaniu Centralnego Komitetu Obywatelskiego i zarzuceniu prób stworzenia ponadpartyjnej Rady Narodowej, Narodowa Demokracja z wiernymi zawsze realistami, podjęła próbę stworzenia platformy politycznej dla przyciągnięcia innych stronnictw prawicowych. W ten sposób 25 listopada 1914 r. powstał Komitet Narodowy Polski, w skład którego weszło sześciu

¹¹ Zawadzki, *op. cit.*, s. 9–10.

¹² KUL, K. Skirmunt: *Moje wspomnienia*, rkps 274, k. 22.

¹³ A. Nowaczyński: *Dokumenty historyczne z wojny europejskiej*, Warszawa 1922, z. 1: 1914–1915, s. 35; podpisani pod nią realności to: Z. Wielopolski, P. Górski, Aleksander Drucki-Lubecki, Leopold Kronenberg, B. Kutylowski, A. Meysztowicz, M. Radziwiłł, K. Skirmunt, I. Szebeko.

członków SPR: Henryk Dembiński, Konstanty Broel-Plater, Ignacy Szebeko, Zygmunt Wielopolski, Józef Wielowieyski i Maciej Radziwiłł (KNP tworzyło 27 działaczy). Realisci zdołali przeforsować kandydaturę Wielopolskiego na prezesa komitetu, powołując się na długoletnie związki jego rodziny z dworem i ogólne dobre stosunki w Rosji. Dmowski otrzymał prezesurę komitetu wykonawczego, choć dla współczesnych było jasne, że to właśnie on kieruje w rzeczywistości organizacją. Plan endecji nie powiódł się, gdyż inne ugrupowania nurtu prorosyjskiego uznały KNP za połączenie dwóch stronnictw i rychło, dla przeciwwagi, stworzyły Blok Centrowy. W samym komitecie również nie było zgodności co do jego charakteru: dla ND był on organizacją ogólnonarodową, zaś dla realistów — porozumieniem dwóch grup politycznych.

W odezwie KNP stwierdzał, że sam instynkt podpowiada im, po której ze stron walczących powinni się opowiedzieć: klęska Niemiec w tej wojnie oznacza zwycięstwo Polaków. Zwracał też uwagę, że jego członkowie to osoby obdarzone autorytetem, posłowie do ciał prawodawczych i pracownicy społeczni, liczyli jednak, iż wielu równie znakomitych ludzi uzupełni rychło ich kadry, gdy tylko stanie się to możliwe. Społeczeństwo wciąż niezachwianie stoi przy Rosji, a umacnia je w tej postawie pasmo zwycięstw oręża rosyjskiego. Wobec tego komitet nawoływał, aby Polacy w Poznaniu i w Galicji otwarcie przyjęli program swych rodaków zza kordonu.¹⁴ Dla wzmocnienia efektu odezwy Wielopolski apelował do rodaków, aby starali się oddziaływać na opinię Krakowa i skłonić ją do zaniechania obrony miasta oraz do dobrowolnego oddania go Rosjanom.¹⁵

Wobec braku możliwości podjęcia szerszych działań politycznych w Królestwie, członkowie stronnictwa zaangażowali się mocno w pracę społeczną. Istniejące od 1908 r. Biuro Pracy Społecznej, zainicjowane przez realistę Piltza, wyraźnie chyliło się ku upadkowi. Próbowali podtrzymać jego egzystencję Wacław Babiński i Witold Marczewski, niestety, wobec wyjazdu do Rosji innych członków SPR (E. Dobieckiego, W. Baranowskiego, Szebeki, Wielowieyskiego), inicjatywa wyraźnie przechodziła w ręce narodowców. Polegało to na tym, że zamożni realisci (Sobański, Plater) finansowali działalność Biura, próbowali zbierać materiały dla Erazma Piltza

¹⁴ Zbiór dokumentów dotyczących sprawy polskiej. Sierpień 1914 — styczeń 1915, Szwajcaria 1915, s. 34–37; Cezary Jellenta w swoim pamiętniku uznał, że stworzenie komitetu jest próbą zabezpieczenia pozycji jego członków w przyszłych autonomicznych organizacjach państwa polskiego. Dowodzić to miałyby, że endecy i realisci pewni są pokonania Niemiec w tej wojnie, C. Jellenta [N. Hirszbant]: *Wielki zmierzch. Pamiętnik*, Warszawa 1985, s. 149.

¹⁵ *Ibid.*, s. 157–158.

do planowanego przezeń wydawnictwa encyklopedycznego o Polsce, organizowali odczyty, ale w rzeczywistości byli tam gośćmi. Gospodarzyli endecy i nie ukrywali prób przeniesienia działań Biura na KNP.¹⁶ Na polu działalności charytatywnej realiści byli jednak nie do przebiccia. Już na początku wojny Leon Goldstand przeznaczył swój pałac na szpital. Tworząca się organizacja Polskiego Czerwonego Krzyża znalazła wśród nich wielu hojnych współpracowników. W kierownictwie obecni byli Józef Wielowieyski, Andrzej Rotwand, zbliżeni do realistów Zdzisław Lubomirski i Seweryn Czetwertyński oraz małżonki członków stronnictwa — księżna Woroniecka i margrabina Wielopolska. Bezpośrednio na front, jako pełnomocnicy PCK wyjechali Konstanty Skirmunt i Józef Wielowieyski.¹⁷ Ci sami ludzie zaangażowali się w tworzenie Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej, powołanego do organizowania prowincjonalnych szpitali dla rannych, a także Towarzystwa Pomocy Jeńcom (Wielopolska i Sobański). Brali też udział w pracach organizacji okręgowej Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy (Kiślański, Lilpop, Sobański, Plater).¹⁸ Wspomnieć również należy, że realiści należeli do sławnego Komitetu Tatjanowskiego.¹⁹

Komitet Narodowy Polski nie zdobył sobie popularności, o czym realiści bardzo dobrze wiedzieli. Widmo stuletnich rządów Rosji w Polsce, unoszące się nad nim, uniemożliwiło mu spełnienie tak dobrze zapowiadającej się kariery — jak złośliwie pisali przeciwnicy.²⁰ Za szczególnie ważną przyczynę utraty popularności należy uznać zaangażowanie się komitetu w akcję legionową Gorczyńskiego i przejęcie kontroli nad powstającym wojskiem (realiści wydelegowali do tego zadania tylko jednego członka — K. Platera, choć w rozmowy włączyli się także bracia Wielopolscy).²¹

¹⁶ AAN, AEP, sygn. 47, W. Babiński do E. Piltza 24 X 1914, k. 6–8, 22 XII 1914, k. 16, 24 I 1915, k. 12.

¹⁷ Sk.: *Diariusz dni ostatnich. Z wrażeń i rozmów*, „Świat”, 5 IX 1914, nr 36, s. 7–8; KUL, Skirmunt: *Moje wspomnienia*, rkps 274, k. 22–23, 25.

¹⁸ „Świat”, 9 I 1915, nr 2, 10–12; członkami Centralnego Zarządu PKPS byli m.in.: J. Wielowieyski, A. Rotwand, M. Woroniecki i jego żona, mgr Wielopolska, zaś szpitale prowincjonalne założyli: W. Sobański (Przeździatka i Guzów), E. Żóttowski (Kock), E. Krasiński (Sterdynia), P. Górski (Ceranów), A. Potocki (Międzyrzec), K. Plater (Puczyce), M. Woroniecki (Bielice), A. Drucki-Libecki (Teresin).

¹⁹ Byli to: obaj bracia Wielopolscy, I. Szebeko, P. Górski, K. Skirmunt; patrz I. Spustek: *Polacy w Piotrogradzie 1914–1917*, Warszawa 1966, s. 167.

²⁰ A. Zawadzki: *op. cit.*, s. 15; KUL, Akta Jana Steckiego (dalej AJS), „Zapiski”, rkps 1209, k. 11; AAN, AEP, sygn. 47, W. Babiński do E. Piltza 25 marca 1915., k. 96.

²¹ I. I. Bielakiewicz: *Walka o utworzenie polskich formacji narodowych w armii rosyjskiej w okresie od sierpnia 1914 r. do stycznia 1915 r.*, „Rocznik Lubelski” 1975, t. 18, s. 122.

Rok 1915 przyniósł powołanie nowego generał-gubernatora w osobie Pawła Jengalyczewa, którego w nieoficjalnych wypowiedziach realiści uznawali za niezbyt odpowiednią osobę na to stanowisko, gdyż na sprawach polskich się nie znał, ale oficjalnie prezes stronnictwa stwierdził, że bardzo dobrze poradzi sobie z ewentualnymi rozruchami w Królestwie.²² Wobec nasilających się plotek o planowanych rychło reformach dla Królestwa i potwierdzających je zapewnieniach słanych przez Wielopolskiego z Piotrogradu, realiści oddali się obmyśleniu środków ratunku dla własności folwarcznej zniszczonej przez wojnę, podczas posiedzeń Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Członkowie Dyrekcji Głównej, Eustachy Dobiecki i Witold Marczewski od lutego do listopada 1915 r. bezskutecznie zabiegali o przyznanie towarzystwu kilkumilionowej bezprocentowej pożyczki, której spłata miałaby być rozłożona na 30–40 lat.²³

Gdy w lutym i marcu 1915 Rada Ministrów dyskutowała nad projektem Sazonowa rozwiązania kwestii polskiej, Zygmunt Wielopolski starał się pozyskać przywódców stronnictw rosyjskich, by ci zechcieli zaakceptować odezwę wielkoksiażącą. W Warszawie realiści opierali się, pod nieobecność prezesa, niebezpiecznym pomysłem endeków, aby wysłać do premiera delegację z propozycją odłożenia rozwiązania kwestii polskiej na czas po zakończeniu wojny. Potrzeba wprowadzenia zmian drogą administracyjną już teraz była dla nich zbyt długo hołubionym marzeniem, by zeń zrezygnować właśnie w chwili, gdy realizacja wydawała się tak bliska. Dlatego optowali za ułożeniem listy postulatów, jakie należałoby przedłożyć rządowi.²⁴ Ponieważ jednak w Petersburgu nie działo się nic, co potwierdzałoby te oczekiwania, a Rosjanie robili wszystko, aby wykręcić się od odpowiedzialności, jaką nakładała odezwa naczelnego wodza, nawet niektórzy członkowie SPR, znanego z optymizmu i cierpliwości, zachwiali się w swych przekonaniach. Aleksander Drucki-Lubecki porzucił szeregi partii, by w przyszłości stać się gorącym zwolennikiem aktywizmu; wyrazem zniechęcenia przedstawiciele guberni zachodnich, Macieja Radziwiłła i Aleksandra Meysztowicza, młodej inteligencji, która jeszcze przy SPR pozostawała, jak Wojciech Baranowski, może być artykuł tego ostatniego w „Kraju”. Otóż, Rosjanie popełnili zasadniczy błąd, zaliczając sprawę polską do jednego szeregu z dążeniami autonomicznymi rozmaitych plemion zamieszkujących ich kraj. Przesunęli też jej załatwienie na przyszłość, gdy zostanie ona rozwiązana w ramach „wszechsprawiedliwości” powojennej. Rosjanie nie zdawali sobie sprawy z ciężaru gatunkowego

²² S. Dzierzbicki: *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, Warszawa 1983, s. 22 (wypowiedź P. Górskiego); KUL, AJS, „Zapiski”, rkps 1209, k. 16.

²³ Dzierzbicki, *op. cit.*, s. 32, 34–35, 37–40, 49–52, 93.

²⁴ Kozłowski, *op. cit.*, 45–46; S. Grabski: *Pamiętniki*, Warszawa 1989, t. 1, s. 266.

tego problemu, nawet po manifeście wielkiego księcia, który wyraźnie wyodrębnił go spośród innych. Polska stawała się przedmiotem troski wodzów i rządzących tylko w momentach przełomowych, podczas gdy zjednoczenie tego kraju jest niezbędne dla przyszłego pokoju, Słowiańszczyzny i zachowania mocarstwowego stanowiska Rosji. Dlatego autor ze zdziwieniem odnotowuje fakt, że rosyjscy politycy zachowują się, jakby o tym nie chcieli pamiętać i łaskawie mówią o spełnieniu pragnień polskich.²⁵

Nieporozumienia między realistami i endekami pogłębiały się. Gdy prasa doniosła o ogłoszeniu prawa o samorządzie miejskim, narodowcy zamierzali stworzyć komitet wyborczy dla Warszawy z przedstawicieli różnych instytucji. Politycy z SPR z Marczewskim na czele, wchodzący w skład Towarzystwa Pracy Społecznej, byli wyraźnie niechętni upolitycznieniu tych wyborów i swymi głosami uniemożliwili przejście pomysłu.²⁶ Nastąpiły jednak wydarzenia, które zmusiły obie partie do zacieśnienia szeregów. W maju politycy polscy dowiedzieli się o istnieniu projektu autonomii, autorstwa ministra Sazonowa (powstał on na przełomie października i listopada 1914 r.), przewidującego utrzymanie języka rosyjskiego w urzędach administracji i sądownictwa, a wprowadzenie polskiego w szkolnictwie, instytucjach społecznych i samorządzie lokalnym. Wielopolski został przyjęty przez cara i podczas rozmowy nakreślił mu obraz fatalnego odbioru w Polsce takiej autonomii, by następnie przedstawić projekt przygotowany przez KNP. Postulowano w nim stworzenie urzędu namiestnika dla Królestwa Polskiego, dopuszczenie Polaków do urzędów, wprowadzenie języka polskiego w szkołach, ulgi w działalności Kościoła katolickiego oraz powołanie Polaków do opracowania pełniejszego projektu przyszłego ustroju Królestwa.²⁷ Osobista interwencja prezesa realistów zapobiegła też ogłoszeniu przygotowanego przez reakcyjnych ministrów (Makłakow, Szczegłowitow, Taube) manifestu, który realizację odezwy wielkoksiażęcej ograniczał do wprowadzenia prowincjonalnego samorządu.²⁸ Zamiast tego, cesarz polecił zorganizować naradę polskorosyjską w sprawie organizacji Królestwa. Dmowski, Grabski, Harusewicz, Dymśza, Wielopolski, Dobiecki i Szebeko niczego jednak podczas tej pierwszej, majowej narady uzyskać nie zdołali choćby dlatego, że ich partnerzy (Goremykin, Makłakow, Ignatiew, Jengalyczew) byli autonomii zdecydowanie wrodszy i liczyli na pokój z Niemcami. Zniechęceni przez nich Polacy

²⁵ AAN, CAP, p. 199, k. 413.

²⁶ Dzierzbicki: *op. cit.*, s. 38–39.

²⁷ J. Holzer, J. Molenda: *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973, s. 126; H. Jabłoński: *op. cit.*, s. 174.

²⁸ S. Wojciechowski: *Moje wspomnienia*, Lwów 1938, t. 1, s. 232–233.

ograniczyli się więc do tradycyjnego wyrażenia wiernopoddańczych uczuć wobec władcy.

Jednakże zbliżający się w szybkim tempie do granic Królestwa front skłonił Mikołaja II do zorganizowania kolejnej „narady” w czerwcu 1915 r. Stronę polską reprezentowali ci sami ludzie (oprócz Dymyzy), rosyjska zaś została skompletowana z wybitnie prawicowych działaczy²⁹, co realiści interpretowali na własny sposób, uważając, że ewentualne rozstrzygnięcia przyjęte przez taki skład nie napotkają również oporów w rządzie (choć Dobiecki miał jednak nadzieję na przedstawicieli partii centrowych z Rady Państwa, z którymi realiści mieli lepsze kontakty).³⁰ Powołanie komisji zrobiło duże wrażenie w społeczeństwie, a jej członkowie chodzili w glorii przyszłych zbawców ojczyzny.³¹ Niewielu wiedziało, że o dopuszczenie Polaków do tejże narady Wielopolski musiał stoczyć ciężkie boje w przedpokojach premiera Goremykina. Potem zaś politycy polscy znosili otwarte napaści Rosjan na ich rzekome wielkie aspiracje i, aby odeprzeć zarzuty, doprowadzili swoje ustępstwa do ostateczności. Szebeko np. dowodził, że Rosjanie nie muszą się obawiać wyrugowania języka rosyjskiego z polskich szkół, bo Polacy będą się go uczyli dla rozkoszy artystycznych, jakich im on dostarczy. Zapewniał, że niebezpieczeństwo oderwania się Polski od Rosji zniknęło już na zawsze, a silniejsza Polska stanie się magnesem przyciągającym dla całej Słowiańszczyzny.³² Sami członkowie komisji dwunastu twierdzili, że nigdy nie wysunęli żadnego projektu autonomii, pomimo że prasa kilkakrotnie to insynuowała.³³

Wraz ze zbliżaniem się wojsk niemieckich do Warszawy, w społeczeństwie polskim słabły nadzieje na uzyskanie czegokolwiek przez endeków i realistów. SPR praktycznie zaprzestało działalności w Królestwie, wobec wyjazdu do Piotrogradu większości z najwybitniejszych jego przedstawicieli.³⁴ Wielu z nich miało już tam pozostać z obawy przed ewentualnymi represjami, jakie mogłyby spotkać najaktywniejszych rusofilów ze strony nowego okupanta. Wielu realistów popadało w rozpacz wobec załamania się ich nadziei poli-

²⁹ Byli to: ks. Światopełk-Mirski, Chwostow, Bagalej, Bałaszow, Szubienski, Samarin, premier Goremykin lub jego zastępca Kryżanowski.

³⁰ Dzierzbicki: *op. cit.*, s. 54.

³¹ AAN, AEP, sygn. 47, W. Babiński do E. Piltza 28 VI 1915, k. 23–24; „Świat” 3 VII 1915, nr 27, s. 8.

³² P. Milukow: *Aleksander Lednicki jako rzecznik polsko-rosyjskiego porozumienia*, Warszawa 1939, s. 22–23, 31.

³³ AAN, CAP, p. 199, k. 431.

³⁴ AAN, AEP, sygn. 47, W. Babiński do E. Piltza 2 VII 1915, k. 26–28; do stolicy Rosji wyjechali: Eustachy i Artur Dobieccy, W. Baranowski, L. Kronenberg, S. Łubieński, W. Marczewski, W. Karski, K. Plater, H. Dembiński, L. Babiński.

tycznych³⁵, a mgliste obietnice Goremykina podczas otwarcia trzeciej sesji Dumy nie mogły poprawić im nastroju. Tak się złożyło, że najbardziej znaczący członkowie SPR znaleźli się w Rosji, w związku z czym ich oddziaływanie na Królestwo ograniczać się mogło do kontaktu listownego bądź nielicznych spotkań partyjnych na terenie neutralnym. Całą swoją aktywność zmuszeni byli poświęcić na przekonywanie rosyjskich sfer rządowych o konieczności bardziej konkretnego zaangażowania się w sprawę polską, przez co, odcięci od sytuacji w Królestwie, nie nadążali za wydarzeniami i coraz bardziej odbiegali od poglądów i poczynań samej partii. Temat tego artykułu wyklucza opis ich działań.

Tymczasem w Królestwie niemiecki okupant, świetnie zorientowany w politycznej mapie kraju, uznał Stronnictwo Polityki Realnej za znakomitą podstawę współpracy, wiedziony zapewne informacjami o wrodzonym serwilizmie większości jego członków. Bohdan Hutten-Czapski referując Beselerowi sytuację w Kongresówce, twierdził, że partia ta, choć znajduje się formalnie w obozie ententy, po wyparciu Rosji z pewnością zmieni zapatrywania. Zapusiła ona korzenie w sferach decydujących pod względem gospodarczym i społecznym, na wsi i w mieście, a od Narodowej Demokracji różni się trzeźwością zapatrywań. Doskonale wrażenie wywarło na niej pozostawienie zarządu krajem w rękach Komitetu Obywatelskiego, którego prezesem mianowano ks. Zdzisława Lubomirskiego, powszechnie uważanego za człowieka realistów. Otoczył się on zresztą członkami partii w swojej kancelarii.³⁶ Równie korzystnie podziałała wizyta gen. von Scheffera, a następnie Księcia Bawarskiego u arcybiskupa Kakowskiego, mającego o realistach niezwykle wysokie mniemanie.³⁷ Dlatego też pozyskanie tych kół do współpracy jest możliwe i miałyby wielkie znaczenie.³⁸ Opinia publiczna nie podzielała jednak tego optymistycznego zdania. SPR jawiło się większości jako partia na krawędzi upadku, od której odsuwa się elektorat — ziemiaństwo i duchowieństwo, zrażone brakiem elastyczności — i pozbawiona organów prasowych.³⁹

³⁵ Jak choćby E. Dobiecki, o czym wspomina Dzierzbicki: *op. cit.*, s. 59–60.

³⁶ Sekretarzem Lubomirskiego był W. Babiński, a członkami biura: Józef Żółtowski, Leon Goldstand, Władysław Łubieński, „Świat” 2 X 1915, nr 40, s. 5 (fot.).

³⁷ Apb. Kakowski na spotkaniu z przedstawicielami NKN, Hupką i Germanem, stwierdził, że spośród 33 politycznych stronnictw i grup liczyła się dotychczas tylko ND, ale wobec wyjazdu przywódców do Rosji, teraz właściwie nie istnieje. Z pozostałych tylko realści mają wpływ, przez pozycje majątkowe i rozum przywódców, J. Hupka: *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik niekomatanta*, Niwiska 1936, s. 115.

³⁸ B. Hutten-Czapski: *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, Warszawa 1936, t. 2, s. 281.

³⁹ A. Wierzynek: *Co robiły nasze partie polityczne?*, „Świat” 14 VIII 1915, nr 32/33, s. 2.

Taka opinia nie dziwi, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że z całego zarządu stronnictwa pozostał na miejscu jedynie ks. Zygmunt Chełmicki i jako jedyny reprezentował realistów na spotkaniu partii prorosyjskich, zorganizowanym przez Lubomirskiego. Sam czuł się na tyle bezradny, by w obecnej sytuacji doradzać bierność, nie prowokować Rosji i nie utrudniać zadania politykom w Piotrogradzie.⁴⁰ Faktem jednak było, że powrót Rosjan mógł wydawać się wówczas jeszcze bardzo prawdopodobny. Liczono też na radykalną zmianę ich nastawienia do kwestii polskiej — wobec utraty Królestwa.

Aktywizm bardzo szybko zaczął kusić niektórych realistów. Już podczas uroczystości otwarcia uniwersytetu w Warszawie, w pałacie Chełmickim „serce wzięło górę nad przykazaniami ugodowo-realistycznej polityki” i był na niej obecny, choć niektórzy jego koledzy głosili, że z niemieckich rąk nawet polskiej uczelni nie godzi się przyjmować.⁴¹ Na tym się jednak nieprawomyślna działalność Chełmickiego nie skończyła. Podczas spotkań z doktorem Hupką we wrześniu 1915 r. obiecywał, że gdy tylko rozpadnie się Rada Narodowa, którą próbują stworzyć pomniejsze partie aktywistyczne, do właściwej pracy wezmą się realisci. Dobrawszy sobie grono szanowanych w kraju ludzi, ogłoszą się Radą Narodową, a społeczeństwo ich poprze, gdyż im z dawna ufa. Obecne próby podejmowane przez ludzi nieznaną nie interesują SPR, mogłyby ich co najwyżej skompromitować. Przewidywał, że za około półtora miesiąca będą mogli wkroczyć, wtedy też postępy ofensywy mocarstw centralnych odbiorą królewiałom resztę wiary w powrót Moskali, dzięki czemu nie stanie na przeszkodzie współpracy z NKN. Tylko werbunku do Legionów nie mógł w Królestwie popierać ze względu na panującą w nich szkodliwą, radykalną atmosferę.⁴² Pełen optymizmu Hupka był pewien, że jeśli realisci pokierują powyższym przedsięwzięciem, nie może się ono nie udać. Kilka dni później przybyli do Warszawy Józef Ostrowski, honorowy prezes SPR i dotychczasowy wiceprezes — Henryk Dembiński. Hupka spotkał się tylko z pierwszym z nich i pozyskał całkowicie dla tych planów. Postanowiono również zorganizować zjazd realistów z konserwatystami krakowskimi w Kielcach 12 września.⁴³

⁴⁰ Kozłowski: *op. cit.*, s. 54–55.

⁴¹ M. Zdziechowski: *Ze wspomnień o Piłsudskim i jego epoce*, [w:] *Widmo przyszłości. Rosja, bolszewizm, Polska. Szkice publicystyczno-historyczne*, Warszawa 1988, s. 117–118; A. Ronikier: *W świetle prawdy. Kartki z przeżytych ostatnich lat*, Warszawa 1919, s. 11.

⁴² Hupka: *op. cit.*, s. 119–120.

⁴³ *Ibid.*, s. 124; J. Ostrowski w chwili wybuchu wojny był odcięty od Warszawy i przymusowo nie brał udziału w obradach SPR. Nie popierał sojuszu z ND i wejścia do KNP. Pozostawał w dobrych stosunkach z NKN i jego wydziałem wojskowym. Po powrocie do Warszawy stał się jednym z najaktywniejszych zwolenników ujednoczenia opinii politycznej w RN, AAN, CAP, p. 92; H. Dembiński powrócił z Rosji i oczywista była

Spotkanie odbyło się w przewidzianym miejscu i czasie. SPR reprezentowali: Dembiński, Ostrowski, Chełmicki i Juliusz Tarnowski; stańczyków: M. Bobrzyński, J. Hupka, W. Jaworski, S. Skrzyński, Z. Tarnowski. Omówiono dotychczasową politykę realistów, głównie tłumaczono się ze związku z ND. Koncepcję utworzenia Rady Narodowej realisci nadal uważali za aktualną, lecz nie spieszyli się już tak z jej wprowadzeniem w życie: oczekiwali momentu, gdy klęska Rosji będzie bardziej oczywista, poza tym nie chcieli podejmować decyzji bez konsultacji z kolegami w Piotrogradzie. Nadal czuli lęk przed Legionami, szczególnie obawiali się, iż po wojnie staną się rezerwuarem szkodliwej agitacji. Niebezpieczny wydawał im się też Piłsudski.⁴⁴ Pod koniec września w Warszawie Tadeusz Smarzewski, Witold Marczewski, Edward Krasieński poufnie spotkali się z Witoldem Czartoryskim i Agénorem Gołuchowskim. Rozmowy dotyczyły widoków realizacji rozwiązania austro-polskiego z pominięciem NKN, a za pośrednictwem Koła Polskiego w Wiedniu. Trudno jednoznacznie nazwać te zabiegi dwulicowymi, jako że o spotkaniach wiedziały, a nawet dopomagały w ich organizacji władze niemieckie.⁴⁵ W październiku 1915 r. realisci byli w Krakowie, która to wizyta utwierdziła ich w przekonaniu, że połączenie Królestwa z Galicją pod berłem cesarza austriackiego jest możliwe. O Radzie Narodowej przestali jednak wspominać wobec pojawienia się projektu zupełnie innej organizacji.⁴⁶

Międzypartyjne Koło Polityczne, stworzone faktycznie przez ND, lecz skupiające partie pasywistyczne i bezpartyjnych, zwyczajnie nie było w stanie obejść się bez realistów. Endecja miała zbyt silną pozycję w kraju, aby SPR mogło sobie pozwolić na pozostanie poza sygnowanym przez nią Kołem. Nieobecność głównych ideologów stronnictwa ułatwiła wypracowanie wspólnego programu neutralności. W skład MKP wchodziło po trzech przedstawicieli każdej partii; realistów reprezentowali: ks. Chełmicki, Zygmunt Leszczyński i Leonard Tallen-Wilczewski, ten ostatni odgrywał znaczącą rolę w sekretariacie koła, będącym jego organem kierowniczym. Naturalną konsekwencją tego kroku było wejście w skład agendy MKP na okupację austriacką, Klubu Polskiego w Lublinie. Jego członkami zostali: Henryk Potocki, Włodzimierz Karski, Stanisław Wydzga.⁴⁷

jego kandydatura na nowego prezesa, ale do planów Chełmickiego odnosił się z rezerwą, był zwolennikiem bierności.

⁴⁴ Hupka: *op. cit.*, s. 126; Kozłowski, *op. cit.*, s. 58, 66.

⁴⁵ Dzierzbicki, *op. cit.*, s. 81; Hutten-Czapski, *op. cit.*, s. 295.

⁴⁶ Nawet J. Ostrowskiego zdołano utemperować, Dzierzbicki, *op. cit.*, s. 83; Hupka, *op. cit.*, 129–130.

⁴⁷ Kozłowski, *op. cit.*, s. 67–71; „Ojczyzna i Postęp. Z dokumentów chwili”, 22 XI 1916, nr 5, s. 80.

W listopadzie 1915 r. prezes SPR, Henryk Dembiński, stanął na czele Głównego Komitetu Ratunkowego, mając do towarzystwa dwóch innych realistów, Andrzeja Garbińskiego i Henryka Potockiego. Kandydatura Dembińskiego została dobrze przyjęta przez władze okupacyjne: jego ścisły związek z rządem rosyjskim był dla nich gwarancją, że nie wykorzysta on swego stanowiska w celach politycznych. Podobnie rzecz się miała w lubelskim Centralnym Komitecie Ratunkowym, skąd właśnie Dembińskiego „awansowano”; realisci dysponowali w nim znaczną większością, a rząd austriacki właśnie do nich żywił największe zaufanie. Gdy w grudniu 1915 prezes stronnictwa nagle zmarł, dużo bezpieczniejszą kandydaturą na kierownika GKR wydał się Juliusz Tarnowski niż Jan Stecki.⁴⁸

Śmierć Henryka Dembińskiego, jak dowodził „Kurier Warszawski”, zarysowała w SPR pewien rozłam, wyrażający się w odmiennym podejściu do wydarzeń. Grupa ziemiańsko-arystokratyczna skłaniała się do dawnej postawy realistycznej, polegającej na wyciąganiu wniosków z wypadków i dostosowywaniu się do sytuacji; natomiast grupa przemysłowców i finansistów okazywała większą rezerwę, co oznaczało trzymanie się bliżej linii endeckiej.⁴⁹ Oczywiście terenem sporów między nimi stać się musiało Koło Międzypartyjne. Scysji należało oczekiwać tym bardziej, że nowym prezesem stronnictwa został hr. Henryk Potocki, przedstawiciel grupy pierwszej.

Z początkiem roku 1916 grupy postępowe w MKP zainicjowały rozmowy z Centralnym Komitetem Narodowym w celu porozumienia obu ugrupowań i wydania wspólnej deklaracji politycznej. Lęk przed socjalistami i ich programem niepodległościowym nie przestał jednak realistów gnębić, dlatego zdecydowanie oparli się wszelkim kompromisom.⁵⁰

Realisci woleli w tym czasie oddawać się dużo bezpieczniejszemu zajęciu, jakim było uzyskiwanie wpływu na rozmaitej proweniencji instytucje. Zygmunt Chełmicki i Eustachy Sapieha weszli do Rady Głównej Opiekuńczej, w towarzyskim Klubie Polskim, skupiającym elektorat SPR, znalazł się Edward Żółtowski.⁵¹ Pewne trudności spotkały ich przy obsadzie Rady Banku Ziemiańskiego. Potrzebowano jednego członka spoza władz TKZ i Artur Dobiecki oraz Fortunat Zdziechowski z Dyrekcji Głównej zaproponowali Henryka Potockiego. Kandydat wydał się nieodpowiedni S. Dzierzbickiemu,

⁴⁸ KUL, AJS, „Zapiski”, rkps 1209, k. 25; Hupka: *op. cit.*, s. 142, 144.

⁴⁹ Wspomnienie pośmiertne o prezesie SPR Henryku Dembińskim, „Kurier Warszawski” 12 XII 1915, nr 343.

⁵⁰ Kozłowski: *op. cit.*, s. 82–83.

⁵¹ *Ibid.*, s. 76–79.

który przewidywał niechęć opinii publicznej do prezesa SPR.⁵² Potocki do Rady nie wszedł, choć znaleźli się tam inni realisci (F. Zdziechowski, W. Karski, Jerzy Ostrowski; w Delegacji Kredytowej Banku byli też W. Karski i W. Marczewski, ustąpił zaś z niej August Popławski na znak protestu wobec niewybrania Potockiego). Dzierzbicki bardzo naraził się realistom. Ich niechęć objawiła się w blokowaniu uruchomienia Banku Ziemiańskiego, na czym mu bardzo zależało.⁵³

Zbliżająca się rocznica Konstytucji 3 maja, a także rychły zjazd NKN, skłoniły MKP do postanowienia o wydaniu wyraźnie niepodległościowej odezwy, bardzo jednak ostrożnej w tonie, bo nie oświadczającej się za żadną ze stron walczących. Realisci wycofali się z udziału w odezwie. Mogło to być podyktowane zwykłą przezornością, ale też chęcią przeciwstawienia się endekom. Musiały bowiem dotrzeć do stronnictwa w Królestwie echa sporu, jaki powstał między ND a realistami na temat oficjalnej odpowiedzi Koła Polskiego w Dumie i Radzie Państwa na przemówienie Stürmera i Sazonowa. Wyjątkowo ostra w tonie mowa Szebeki i nieoczekiwane poparcie udzielone jego wypowiedzi przez Wielopolskiego, zdenerwowało i zdezorientowało narodowców, uznających wystąpienie Szebeki za samowolne i nieprzemyślane.⁵⁴ Te zadrażnienia mogły odbić się na postawie realistów w kraju. Konsekwentnie więc realisci nie wzięli jako stronnictwo udziału w pochodzie trzeciomajowym i mocno krytykowali sam pomysł manifestacji. Wyłamał się tylko ks. Chełmicki, który był członkiem komitetu obchodu i wyrażał wdzięczność Beselerowi za zgodę na jego zorganizowanie.⁵⁵

W kwietniu i maju 1916 r. MKP zdecydowanie odpowiedziało na zakusy galicyjskiego NKN na samodzielność polityczną Królestwa. Witold Czartoryski, który był zwolennikiem porozumienia obu organizacji, otrzymał uprzejmy list z wyjaśnieniem, że jest ono niemożliwe, gdyż taktyka NKN nie liczy się z potrzebami ich dzielnicy. Dużo ostrzej wypadła odpowiedź

⁵² H. Potocki wraz z Antonim Wodzickim odstąpili swoje prawa agnatów do ordynacji rydzyskiej w Poznańskim rządowi niemieckiemu, otrzymawszy w zamian kilka milionów marek. Sprawa była rozpatrywana przez sądy honorowe, lecz nie udało się jej wyjaśnić ani bezspornie dowieść winy Potockiemu i Wodzickiemu. Obiecali oni przeznaczyć sporą część sumy na cele narodowe, lecz słowa nie dotrzykali. Tzw. sprawa Rydzyny popsuta opinię Potockiemu.

⁵³ Dzierzbicki: *op. cit.*, s. 115–116, 124.

⁵⁴ Przemówienie i polemiki prasowe między endecją i realistami, AAN, CAP, p. 199.

⁵⁵ Dzierzbicki: *op. cit.*, s. 132; S. Karpiński: *Pamiętnik dziesięciolecia. 1915–1924*, Warszawa 1931, s. 26; A. Marylski: *Od Jasnej Góry do „Hellberga”*, [Warszawa 1916], s. 15, autor uważa jednak, że to Studnicki, Makowiecki i Lempicki wciągnęli w zasadzkę prezydium komitetu obchodowego, meldując generał-gubernatorowi wizytę homagialną jego członków.

Leonowi Bilińskiemu, który przysyłał hołdownicze telegramy Franciszkowi Józefowi w imieniu całego narodu. Koło zauważyło, iż miał on z pewnością na myśli jedynie tych Polaków, którzy pozostają pod panowaniem cesarza austriackiego. Z ramienia SPR oba listy podpisali: Tallen-Wilczewski, Chełmicki i Marczewski. W podobnym tonie utrzymane były telegramy protestacyjne od klubu lubelskiego.⁵⁶ Powracający z wizyty w krajach alianckich Wielopolski, będący członkiem delegacji parlamentarzystów rosyjskich, odniósł tak pesymistyczne wrażenie co do zainteresowania sprawą polską w Anglii i Francji, że słał swym kolegom rady, by uprawiali politykę „na wszystkie fronty”.⁵⁷

Stronnictwo wzięło sobie tę radę głęboko do serca. W maju 1916 r. odbyło się w Dzikowie spotkanie konserwatywnych polityków z Królestwa i Galicji. Miało ono przygotować grunt pod rozmowy w poważniejszym gronie, dlatego realisci nie byli na nim obecni, ufali w pełni osądowi Zdzisława Lubomirskiego. Ten zaś, zorientowawszy się w rzeczywistej sytuacji Polaków austriackich i odbywszy rozmowy z dostojnikami niemieckimi, zreferował swoje wrażenia Potockiemu i Tarnowskiemu na spotkaniu w Lublinie 5 czerwca. Twierdził, że obecna ofensywa rosyjska i porażki Austrii są Niemcom bardzo na rękę. Wykazują całe niedołęstwo sojusznika i jego słabość, powinny też otworzyć Polakom oczy na rzeczywistość. A rzeczywistość jest taka, że Niemcy nigdy nie oddadzą Austrii Królestwa, a zagrożonej przez Rosjan Galicji po raz trzeci już ratować nie będą.⁵⁸ W tej sytuacji rozmowy z partnerami galicyjskimi nie miały dużego ciężaru gatunkowego, ale stanowiły pewne zabezpieczenie na przyszłość. Następnym zjazdem miał miejsce 8 i 9 czerwca w tym samym miejscu, a realistów reprezentowali prezes H. Potocki, członek Koła Międzypartyjnego Z. Leszczyński i J. Tarnowski, niekwestionowany przywódca realistów z okupacji austriackiej. Obecny był także Jan Stecki, którego związki z SPR coraz bardziej się zacieśniały. Z konserwatystów krakowskich przybyli: Bobrzyński, Z. Tarnowski, Jaworski. Tematem rozmów było niebezpieczeństwo ze strony socjalistów i radykałów, a co za tym idzie, konieczność skonsolidowania sił umiarkowanych całej Polski. Leszczyński i Potocki zarzucili Galicjanom zbytnie zaangażowanie się w pracę NKN, ci zaś nie pozostali dłużni i wytknęli królewskom bierność polityczną. Stecki próbował odgrywać rolę mediatora, tłumacząc, że na niezależną działalność konserwatystów przyjdzie pora dopiero podczas

⁵⁶ „Ojczyzna i Postęp. Z dokumentów chwili”, 20 XII 1916, nr 9, s. 8, 10–14.

⁵⁷ „Niech więc Biliński dalej snuje swoje plany, wy w Warszawie róbcie, jak możecie, ja zaś po powrocie do Piotrogradu będę się starał wyjednać audiencję u cesarza [...]”, Dzierzbicki: *op. cit.*, s. 157.

⁵⁸ KUL, AJS, „Zapiski” rkps 1209, k. 34.

kongresu pokojowego. Liczne przemówienia nie przyniosły zasadniczego rezultatu, dlatego postanowiono spotkać się ponownie w lipcu.⁵⁹

Czerwcowe wybory do Rady Miejskiej Warszawy sprawiły, że Komitet Obywatelski mógł się rozwiązać. W Radzie znalazł się tylko jeden realista, Leon Babiński, członkowie tej partii nie utracili jednak swego wpływu na prezydenta miasta, Zdzisława Lubomirskiego. Ci sami realisci, którzy tworzyli jego kancelarię jako prezesa KO, przeszli do kancelarii magistrackiej. Dnia 20 lipca przedstawiciele SPR byli obecni na spotkaniu w Sztokholmie z kolegami z Piotrogradu. Pełne gorczy oświadczenie Wielopolskiego, utrzymane w podobnym tonie jak list podsumowujący wizytę na Zachodzie, miało ich bardzo poruszyć⁶⁰, do tego stopnia, że współcześni dostrzegali w ich zachowaniu antyrosyjski zwrot, popieranie Legionów i zerwanie z ND. Wiele w tym przesady, ale bardzo znamieny jest wobec powyższych informacji fakt, że to realista złożył deklarację w imieniu Rady Miejskiej na jej uroczystym otwarciu 24 lipca 1916 r. W deklaracji znalazły się m.in. słowa o tym, że samorząd jest pierwszym krokiem do odbudowy państwa polskiego, niepodległego i wyposażonego w niezależne ośrodki władzy. Podpisane pod nimi stronnictwa MKP i Komitetu Demokratycznego uznały to za cel toczącej się wojny.⁶¹

Konserwatyści z Galicji nadal więc jeździli do Warszawy i Lublina, spotykając tam zawsze chętnych do rozmów i wzajemnego informowania się realistów. Wiedząc, że na Rosję nie ma co liczyć, wielu z nich gotowych było do podjęcia polityki czynu.⁶² Ale ta polityka nie obejmowała zgody na tworzenie armii polskiej pod auspicjami państw centralnych. Dlatego realisci nie odmówili podpisu pod protestem MKP przeciwko zorganizowaniu przez Klub Państwowców Polskich wiecu w Filharmonii, domagającego się stworzenia wojska polskiego do walki z Rosją (wrzesień 1916). Ponieważ zaś protest wywołał nagonkę prasową i niewłaściwe komentarze, partie wydały oświadczenie, w którym mocno zadeklarowały swoje dążenie do odbudowy niepodległości.⁶³

⁵⁹ *Ibid.*, k. 33; *Ibid.*, rkps 1218, t. 1, k. 72; Kozłowski: *op. cit.*, s. 94.

⁶⁰ Wielopolski miał powiedzieć: „[...] w Warszawie powinni być teraz dobrze z Niemcami i Austrią i brać od nich narodowe zdobycze, wprowadzać je w czyn i rozwijać najszerszej. [...] powinni rozwijać szkolnictwo i samorząd polski itd. Trzeba się bowiem liczyć z tym [...], że od Rosji nie mogą się Polacy niczego dobrego spodziewać. Że w razie gdyby Rosja do Królestwa wróciła mogą mieć nadzieję utrzymania tylko tego, co za okupacji niemieckiej zdobędą i rozwiną.” Hupka: *op. cit.*, s. 223.

⁶¹ K. W. Kumaniecki, *Zbiór najważniejszych dokumentów do powstania państwa polskiego*, Kraków–Warszawa 1920, s. 43–44.

⁶² KUL, AJS, rkps 1212, J. Tarnowski do J. Steckiego 3 sierpnia 1916, k. 691; AAN, CAP, p. 76, k. 638.

⁶³ S. Dąbrowski: *Walka o rekruta polskiego pod okupacją*, Warszawa 1922, s. 143–

Zaobserwowany po śmierci Dembińskiego rozłam pogładowy w stronnictwie zaczynał się pogłębiać. Prasa donosiła, że pokrywa się on z podziałem na okupacje: niemiecką i austriacką. Grupa warszawska obejmowała inteligencję, z Chełmickim, Marczewskim i, co dziwne, Adolfem Suligowskim.⁶⁴ Arystokracja z obozu realistów skupiła się w Lubelskiem, a przewodzili jej J. Tarnowski i Ostrowski. Prasa posunęła się nawet do śmiałego stwierdzenia, że grupa z okupacji austriackiej nie współdziałała z kolegami z Warszawy. Podważono też pozycję prezesa Potockiego, twierdząc, że faktyczną głową SPR jest Zygmunt Chełmicki.⁶⁵ Zgodzić się można tylko z tym ostatnim doniesieniem: ks. Chełmicki był wytrawnym politykiem, wyjątkowej mądrości człowiekiem, posiadającym spore wpływy już choćby z racji zaufania, jakim obdarzał go abp Kakowski. Arystokracja współpracowała z Warszawą, o czym świadczyć może fakt, że aktywizowali się realisci w obu okupacjach. Tarnowski i Żółtowski towarzyszyli Chełmickiemu w negocjacjach w sprawie wysłania delegacji polskiej do Wiednia i Berlina, mającej prosić o wydanie aktu w kwestii Królestwa Polskiego, której to delegacji Chełmicki miał być członkiem. W ostatniej chwili przesłał on Ronikierowi list, w którym odmówił udziału ze względów formalnych (sukienka duchowna), lecz uznał, że obowiązkiem wszystkich zawezwanych osób świeckich jest jechać i wziąć udział w przygotowaniach.⁶⁶ Moim zdaniem, brak zgody zwierzchnika był tu wygodnym powodem odmowy, lecz faktyczna jej przyczyna leżała zapewne w sprzeczności z innymi realistami. Sprzeciw był tym bardziej prawdopodobny, że stronnictwo wiedziało, do czego może w stolicach państw centralnych dojść. Już w sierpniu, a potem w październiku 1916, ks. Lubomirski informował Tarnowskiego i Leszczyńskiego, iż Burian powiedział mu, że kanclerz nie godzi się na połączenie Królestwa z Galicją, bo Niemcy chcą stworzyć z Królestwa osobne państwo, powiązane z nimi wspólnym obszarem celnym i konwencją wojskową. Jakiś czas później oficjalnie poinformował o tych zamiarach MKP Adam Ronikier, upoważniony przez Beselera.⁶⁷

Zaakceptowanie budowy państwa polskiego przez Niemcy było dla realistów niemożliwe, dlatego jeszcze 1 listopada 1916 r. stronnictwo wydało deklarację, która miała asekurować je na obie strony. Uznało, że jedynym

144; Karpiński: *op. cit.*, 43–44; niepodległościowe aspiracje wywołały również ironiczne komentarze prasy aktywistycznej, AAN, CAP, p. 76, k. 971–972, 974.

⁶⁴ Adolf Suligowski był członkiem SPR do momentu ogłoszenia wyborów do I Dumy, kiedy ze względów taktycznych zrezygnował z członkostwa w celu wejścia do parlamentu. Później pozostawał bezpartyjny.

⁶⁵ AAN, CAP, p. 76, k. 964, 984, 994.

⁶⁶ Ronikier: *op. cit.*, s. 14–15, 17.

⁶⁷ *Ibid.*, s. 13; KUL, AJS, „Zapiski” rkps 1209, k. 42.

rozwiązaniem kwestii polskiej może być stworzenie niepodległego państwa na możliwie najszerszej przestrzeni ziem polskich. Dlatego ogłoszenie powstania państwa już teraz, bez ścisłego określenia jego granic, zapewnienia mu samodzielności politycznej i gospodarczej, określili jako wyjście nierealne. Jednakże wszelkie starania podejmowane celem poprawy uciążliwych warunków okupacyjnych czy to w dziedzinie ekonomicznej, czy dzięki powierzeniu Polakom niektórych dziedzin życia publicznego, jak sądownictwo i szkolnictwo, uważali za wskazane. Deklarowali też, że znaczna większość ludności Królestwa jest stanowczo przeciwna tworzeniu armii polskiej i przejmowaniu przez Polaków funkcji administracyjnych.⁶⁸ Tym oświadczeniem nie zrazili nikogo: ani własnych członków, ani aktywistów, ani władz, ani wreszcie koalicji. Zresztą zrozumienie korzyści, jakie niesła ze sobą budowa państwowości było wspólne dla wszystkich realistów, niezależnie od tego, w jakim miejscu Europy akurat przebywali, pomimo podpisów pod oficjalnymi protestami. Wspólna deklaracja MKP w sprawie spodziewanego aktu wyszła 3 listopada i miała charakter instrukcji dla ludności, jak zachowywać się w nowej sytuacji. Klub Polski w Lublinie uczynił to 7 listopada.

Już 12 listopada generał-gubernator wydał rozporządzenie o powołaniu Tymczasowej Rady Stanu i Sejmu. Jednakże kilka dni wcześniej wspomniany klub lubelski ogłosił deklarację o nieco zaskakującej treści. Mowa była w niej o konieczności powołania prawnie obranego przedstawicielstwa i należycie upelnomocnionego rządu, przy czym drogę do nich przygotować powinien organ tymczasowy — Rada Stanu.⁶⁹ Tym dwóm dokumentom poświęcone było zebranie realistów (przybyło ich około 50) i endeków, 18 listopada w Kielcach. W SPR deklaracja lubelska wywołała niemałe zdenerwowanie, gdyż łatwo skojarzono ją sobie z rozporządzeniem władz. Potocki, przedstawiciel klubu, potrafił ich jednak uspokoić. Gorzej było z narodowcami, którzy w zacietrizwieniu napadali na uchwałę, ale byli w mniejszości. Jednomysłność panowała tylko w kwestii zachowania bezwzględnej neutralności. Co do przyszłych wyborów zdania były podzielone. Potocki i Zdziechowski opowiedzieli się za przyjmowaniem mandatów z nominacji, ale zdecydowana większość stronnictwa uważała, że tylko mandaty z wyboru będą miały odpowiednie znaczenie moralne. O tym, czy i w jaki sposób wziąć udział w wyborach, zdecydowałyby organizacja międzystronnicza.⁷⁰ SPR nie mogło pozwolić sobie na dłuższą metę na tak całkowity pasywizm, jak deklarowało, z obawy,

⁶⁸ „Ojczyzna i Postęp. Z dokumentów chwili” 22 XI 1916, nr 5, s. 56–57.

⁶⁹ *Ibid.*, 28 XI 1916, nr 6, s. 55–56.

⁷⁰ KUL, AJS, rkps 1212, H. Potocki do J. Steckiego 18 XI 1916, k. 507–508.

aby obsada tworzonych organów państwowych nie wpadła w ręce radykałów. Natomiast twarde obstawanie przy swoim zdaniu w sprawie armii zabezpieczało przed trwałym związaniem się z państwami centralnymi. Stąd właśnie chęć wzięcia udziału w Radzie Narodowej, deklarowana przez część realistów z prezesem na czele, nie wprowadzona jednak w życie z uwagi na silny opór większości, popartej dodatkowo przez MKP.⁷¹

Realisci trochę skorzystali na wytrwałym pozostawaniu przy Kole Międzypartyjnym, gdy usuwało ono zwolenników TRS z instytucji społecznych, w których cieszyło się wpływami. Wyeliminowanie Dzierzbickiego z RGO stanowić mogło rodzaj prywatnej zemsty stronnictwa za niedopuszczenie Potockiego do Rady Banku Ziemiańskiego (pomimo osamotnionego w opozycji Chełmickiego). Na czele tej instytucji stanął Eustachy Sapieha, realista⁷², a prezesem Centralnego Towarzystwa Rolniczego został Juliusz Tarnowski.⁷³

Gotowość do wejścia w skład Tymczasowej Rady Stanu od początku zgłaszali realisci z Lubelskiego z Tarnowskim na czele, współpracując ściśle ze Steckim. W rozmowach ze Steckim, który starał się mediować między pasywistami i aktywistami, stawiali skromne warunki. Natomiast w Warszawie na początku nie chciano się w nic angażować. Dopiero rozmowy z Piłsudskim, które bardzo podniosły ich mniemanie o własnej roli politycznej oraz wysłuchanie sławnej mowy Beselera z 15 grudnia, wpłynęły na decyzję o wejściu do Rady, lecz przy zapewnieniu większości stronnictwom pasywistycznym. Zdzisław Lubomirski otrzymał od władz propozycję objęcia funkcji marszałka TRS. Choć był już w zasadzie zdecydowany przyjąć ją, chciał najpierw uzyskać sankcję SPR dla swego postanowienia. Od wstąpienia Lubomirskiego do Rady swoją decyzję uzależniał też Chełmicki.⁷⁴ Nie miejsce tu na analizę rokowań w sprawie liczby mandatów dla obu bloków partyjnych w powyższym organie, wspomnę jedynie, że z ramienia SPR brali w nich udział: Tarnowski, Chełmicki i Tallen-Wilczewski. Na listach członków TRS powtarzały się nazwiska Chełmickiego (także jako przedstawiciela arcybiskupa), F. Zdziechowskiego, W. Karskiego, W. Marczewskiego, J. Tarnowskiego, jednak na ostatecznej liście nie znalazł się ani jeden realista, prawica nie zamierzała bowiem wchodzić do instytucji, w której będą

⁷¹ AAN, CAP, p. 86, k. 109, 135.

⁷² Co do politycznej orientacji E. Sapiehy, nie można być pewnym do końca. Oficjalnie członek SPR, często działał na własną rękę tak, że współcześni oceniali, iż jest on „niewyraźny” politycznie, a zazwyczaj niezłe zorientowane władze niemieckie stawiały przy jego nazwisku znak zapytania, Dzierzbicki: *op. cit.*, s. 202; Jabłoński: *op. cit.*, s. 274.

⁷³ Kozłowski: *op. cit.*, s. 126–127.

⁷⁴ AAN, CAP, p. 86, k. 353; Dzierzbicki: *op. cit.*, s. 204, 206, 208; J. Molenda: *Próby porozumienia narodowych demokratów i piłsudczyków w sprawie tworzenia władz polskich po ogłoszeniu aktu 5 listopada 1916 r.*, „Dzieje Najnowsze” R. 9, 1977, nr 3, s. 72–73.

też Studnicki, Ronikier i J. Radziwiłł. Lubomirski usiłował jeszcze przekonać władze do własnej kandydatury swego szwagra Tarnowskiego i ewentualnie ks. Chełmickiego, ale Niemcy nie wykazali zrozumienia dla zobowiązań realistów w stosunku do rządu rosyjskiego, więc rokowania zostały zerwane.⁷⁵ Dnia 12 stycznia 1917 r. Koło Międzypartyjne oficjalnie wyjaśniło, jak potoczyły się układy w sprawie wejścia do TRS i dlaczego ostatecznie uznano za bezcelowe dalsze pertraktacje. Sądząc po uchwałach powstających w tym czasie tzw. związków wiejskich, skupiających sfery ziemiańskie, wyjaśnienia te trafiły do przekonania przynajmniej części elektoratu.⁷⁶

Tymczasem Zygmunt Chełmicki udzielił „Kurierowi Polskiemu” wywiadu, w którym oświadczył, że skoro TRS istnieje, należy ją uznać i popierać. Wywołało to tak gwałtowną krytykę jego osoby w MKP i w samym stronnictwie realistów, że Chełmicki zdecydował się ustąpić z zarządu SPR oraz z Koła Międzypartyjnego (oficjalnie z powodów zdrowotnych). Endecja wypuściła w obieg paszkwile ośmieszające lidera realistów, zaś zastraszone przez nią stronnictwo nie ośmieliło się bronić swego członka.⁷⁷ Chełmicki w kolejnym wywiadzie udzielonym „Gazecie Narodowej” ze spokojem powtarzał swoje argumenty. Potępił protest lożański, twierdząc, że jest on niezyciowy, gdyż odtrąca wielki atut, jakim jest akt 5 listopada. Ten atut to możliwość budowy państwa polskiego, do czego droga wiedzie przez TRS, dlatego usiłował przekonać do niej swoich politycznych przyjaciół. Skoro Rada powstała, nawet bez udziału wszystkich stronnictw, należy jej się szacunek i poparcie społeczne jako najwyższej władzy narodowej, pierwszemu rządowi polskiemu, który ma do wykonania wielką i ważną pracę.⁷⁸ Kilku realistów rozumiało dobrze, o co Chełmickiemu chodzi, i dało tego namacalne dowody, angażując się w prace komisji TRS.⁷⁹ Natomiast cała reszta stronnictwa podpisała się pod odezwą MKP z 15 stycznia, w której oskarżano twórców TRS o oddanie decyzji w najważniejszych państwowych spra-

⁷⁵ Pamiętać tu należy o rozkazie noworocznym Mikołaja II do armii i floty, który realistów w Rosji i na Zachodzie natchnął wielką nadzieją — w Królestwie musiał zrobić także pewne wrażenie; AAN, CAP, p. 86, k. 176, 210, 373; „Ojczyzna i Postęp. Z dokumentów chwili” 18 I 1917, nr 16, s. 3–11; Dzierzbicki: *op. cit.*, s. 208, 210.

⁷⁶ Na zjeździe ziemian ze stycznia 1917 postanowiono zachować polityczną bierność, uchylać się od współpracy z RN, werbunku, przyjmowania udziału w administracji krajem, dopóki nie powstanie narodowa Rada Stanu, złożona z przedstawicieli większości — dyrektywom tej Rady podporządkowano by się bez zastrzeżeń, AAN, CAP, p. 86, k. 381.

⁷⁷ *Ibid.*, p. 89, k. 29, 32, 45, 49, 63, 92.

⁷⁸ *Ibid.*, p. 76, k. 1009.

⁷⁹ Np. J. Tarnowski, E. Sapięha, W. Kiślański, doradcy departamentu d/s politycznych i oczywiście sam Chełmicki oraz Z. Lubomirski, członkowie komisji sejmowo-konstytucyjnej.

wach w ręce odwiecznych wrogów Polski.⁸⁰ Adres do prezydenta Wilsona, będący odpowiedzią na orędzie z 22 stycznia 1917 r., stał się dla Koła Międzypartyjnego okazją do zmanifestowania jeszcze raz swego nieustępliwego stanowiska.

W lutym, w atmosferze wrzenia w Rosji, spotkali się w Sztokholmie realisci z Piotrogradu i Henryk Potocki, przybyły po instrukcje. Wielopolski, Szebeko i Skirmunt bez ogródek doradzali, aby przyjmować wszystko, cokolwiek państwa centralne zechcą dać, szczególnie zaś należy dążyć do tego, by Rada Stanu otrzymała jak największy zakres władzy i stała się faktycznym rządem. Nakazywali też, aby nie sprzeciwiać się tworzeniu armii, a nawet robić wszystko, co jej powstanie mogłoby przyspieszyć. Wojsko to jednak nie służyłoby okupantom: jego miejsce nie w polu w walce przeciw wojskom koalicji, lecz ma stanowić obronę przed tym, co może przyjść ze wschodu.⁸¹ Oczywiście było, że w wypadku rewolucji pałacowej w Rosji powrót polskich prowincji w skład tego państwa stanie się mniej prawdopodobny. Mogłoby się też zdarzyć, iż przewrót całkowicie wyeliminuje Rosję z grona decydentów o sprawę polską. Stąd zapewne próby asekurowania się przez realistów z Królestwa i kolejne ich rozmowy z konserwatystami galicyjskimi w Dzikowie i Krakowie poświęcone omawianiu nowego niebezpieczeństwa i taktyki przeciągania MKP na stronę umiarkowanego pasywizmu.⁸² SPR stało się gorącym zwolennikiem zbliżenia do TRS, lecz jego zabiegi nie przynosiły rezultatów w Kole Międzypartyjnym. Musiało dochodzić w nim do poważnych scysji na tym tle, skoro prasa rozpisywała się o rychłym, a pewnym opuszczeniu szeregów koła przez realistów, którzy pociągną również za sobą znaczny odłam Narodowej Demokracji. Ich secesja z pewnością przyczyniłaby się znacznie do poprawy sytuacji Rady, zmieniłaby jej politykę na bardziej nieustępliwą w stosunkach z okupantem, a SPR wreszcie zyskałoby jakiś wpływ na wydarzenia. Na początku kwietnia konflikt został jednak zażegnany, a prezes stronnictwa oficjalnie i kategorycznie zdementował pogłoski o rozłamie w MKP. Podczas spotkania przedstawicieli TRS z członkami koła 31 kwietnia, rozmówcy wyraźnie stwierdzili pełną zgodność zapatrywań i taktyki między ND i realistami.⁸³ Ale nie znaczy to, że pojedynczy

⁸⁰ „Ojczyzna i Postęp. Z dokumentów chwili” 3 II 1917, nr 19, s. 19–24.

⁸¹ Hupka: *op. cit.*, s 277–278.

⁸² AAN, CAP, p. 76, k. 661; wzrost nastrojów proaustriackich wśród realistów i polskich kół ziemiańskich odnotował też baron von Ugron w depeшы do wiedeńskiego MSZ z 27 marca 1917, a wyraz temu dał ks. Lubomirski, dla którego nawet rowy strzeleckie stały się murem chińskim oddzielającym Królestwo od rewolucji, *Materiały archiwalne do stosunków polsko-radzieckich*, Warszawa 1957, t. 1: III 1917–XI 1917, oprac. A. Zatorski, pod red. N. Gąsiorowskiej, s. 5, 20–21.

⁸³ KUL, AJS, „Zapiski”, rkps 1209, k. 54.

członkowie SPR tej zgodności przestrzegali. Nieliczne i tak szeregi realistów, opustoszały jeszcze bardziej wobec deklaracji niektórych z nich, iż nie zrywając zasadniczo z kierunkiem konserwatywnym, pragną wziąć czynny udział w organizowaniu państwa polskiego.⁸⁴ Obalenie władzy absolutnej w Rosji i dojście do władzy „przedstawicieli ludu”, pomimo oczywistego strachu wywołanego samym przewrotem, zostało odczytane w kołach pasywistycznych jako rodzaj prywatnego zwycięstwa — zwycięstwa idei porozumienia z przedstawicielami społeczeństwa rosyjskiego. Tak właśnie zareagowano na rezolucję w sprawie polskiej Rządu Tymczasowego.⁸⁵

Majowe rozmowy członków TRS z Kołem Międzypartyjnym, mające zbliżyć pasywistów i aktywistów w celu zażegnania kryzysu popularności Rady, dowodzą, że realisci faktycznie porzucili chwilowo pomysł wejścia do niej. Tallen-Wilczewski na jednym z posiedzeń powiedział nawet, że rozwiązanie Rady Stanu nie będzie miało negatywnych konsekwencji wobec nieistnienia państwa polskiego. Władzę sprawują przecież okupanci i to oni odpowiedzialni są za porządek w kraju. TRS popełniła zbyt wiele błędów, takich jak samowolne wystąpienie do władz o mianowanie regenta i utworzenie rządu, wysuwanie kandydatury arcyksięcia Karola Stefana na króla polskiego, by dalej pełnić swoją funkcję. Ważniejszą sprawą od jej utrzymania jest konsolidacja stronnictw i powstanie organizacji cieszącej się poparciem społecznym.⁸⁶ Stąd zapewne gest pod adresem niepodległościowców w postaci odezwy legionowej w okresie kryzysu przysięgowego i internowania oraz entuzjastyczne powitanie uchwały galicyjskiego Koła Sejmowego z 28 maja 1917 r., potępiającej akt listopadowy i przyjmującej program zjednoczenia i niepodległości.⁸⁷ Stąd również protest MKP przeciwko polityce TRS z 23 lipca i oskarżenie jej o działanie sprzeczne z wolą narodu.

W lipcu, gdy kwestia rozwiązania Rady była już właściwie przesądzona, rozpoczęły się pierwsze rozmowy na temat obsady przyszłej Rady Regencyjnej. Po wizycie Lubomirskiego i Tarnowskiego w Wiedniu, realisci zaczęli całkowicie popierać powstanie Rady, gdyż kandydatami do niej byli właśnie Lubomirski i abp Kakowski. Mówiło się też o J. Tarnowskim, W. Kiślańskim, E. Sapieże. Ewentualne wejście kandydaci uzależniali jednak od zgody

⁸⁴ AAN, CAP, p. 89, k. 58–61; *Materiały...*, s. 18.

⁸⁵ Patrz komunikat MKP z 16 IV 1917 r., „Ojczyzna i Postęp. Z dokumentów chwili” 21 IV 1917, nr 33, s. 7–10; Hupka: *op. cit.*, s. 298, zauważył, że niejednemu z realistów zaczęła się w związku z pojawieniem się demokratycznych tendencji w Polsce, marzyć prezydentura republiki polskiej.

⁸⁶ Kozłowski: *op. cit.*, 169–170; gorące poparcie dla idei konsolidacji wyraził Stefan Godlewski w artykule z 22 V 1917 w „Kurierze Warszawskim”, AAN, CAP, p. 89, k. 586.

⁸⁷ Jako gość obecny był wówczas w Krakowie Józef Ostrowski.

Koła Międzypartyjnego.⁸⁸ Tu spotkali się z niechęcią ND. Okazało się, że realisci bardziej energicznie zaangażowali się w pomysł tworzenia regencji i rządu niż tego sobie w kole życzą, szczególnie zaś nie podobała się akcja w Wiedniu. Na czele gabinetu stawiali zresztą nieodpowiednie osoby: Lubomirskiego lub Steckiego, choć skromnie obsadzali ministerstwa swoimi ludźmi (praca — S. Godlewski, sprawiedliwość — L. Tallen-Wilczewski).⁸⁹

Powstanie Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego w Piotrogradzie i Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu znacznie wzmocniło pozycję MKP. Dnia 11 września, w przeddzień wydania aktów państw okupacyjnych o tworzeniu Rady Regencyjnej i gabinetu rządowego, koło zastrzegło sobie, że nie miało nic wspólnego z wyborem osób powołanych do Rady. Uznało w niej instytucję, która może korzystnie wpłynąć na sytuację wewnętrzną w kraju, o ile nie zapomni, że władzę zwierzchnią w Polsce może sprawować tylko naród, a więc nie posunie się do żadnych rozstrzygających decyzji na temat granic, ustroju itd.⁹⁰ SPR jeszcze podpisało się pod tą odezwą, lecz rychło miało dojść do nieporozumień z narodowymi demokratami na temat obsady regencji. Silnie związany z realistami Lubomirski, w odpowiedzi na swoją zgodę wejścia do RR, spotkał się z szykanami tak napastliwymi, że interweniował w jego sprawie arcybiskup, grożąc klątwą, jeśli nieprzyjemności się nie skończą. Ostatecznie rozczarowany postawą kolegów, Lubomirski zdecydował się opuścić MKP. Kandydatura Józefa Ostrowskiego, honorowego prezesa realistów również nie znalazła uznania w oczach ND, gdyż wysunęła ją TRS, gdy MKP nie godziło się na Niemojewskiego. Ostrowski wydał im się też „zbyt aktywistyczny”. Znow więc zaczęto mówić w prasie o rozłamie w kole. Gdyby realisci faktycznie zamierzali je opuścić, mogli liczyć na solidarność grupy przemysłowców z Grohmanem i Poznańskim, postępowców z de Rossetem, a także części endecji lubelskiej ze Steckim.⁹¹ Obstrukcja ND wobec aktów wrześniowych nie mogła więc trwać długo wobec niebezpieczeństwa zupełnego osamotnienia w kole. Endecy musieli pójść na kompromis z realistami.⁹² W myśl uchwały koła, żaden jego członek nie mógł przyjąć funkcji państwowej, nie złożwszy uprzednio swego członkostwa. Tak więc Ostrowski zawiadomił zarząd SPR (18 września), że zmuszony jest zeń usta-

⁸⁸ AAN, CAP, p. 92 (niepaginowane); Adam Tarnowski, mianowany wówczas posłem austriackim w Sztokholmie, miał wezwać do siebie Juliusza Tarnowskiego w celu odbycia narady o powołaniu regenta w Polsce, jako że obaj brani byli pod uwagę, *ibid.*, p. 205, k. 155.

⁸⁹ *Ibid.*, p. 89, k. 109, 111.

⁹⁰ Cyt. za Jabłoński: *op. cit.*, s. 478.

⁹¹ AAN, CAP, p. 89, k. 116, 125, 129, 136, 137, 142.

⁹² AAN, CAP, p. 93 (niepaginowane).

pić, aby wziąć udział w Radzie Regencyjnej. Jednocześnie wyrażał nadzieję, że zachowają jedność myśli politycznej i będą pomagać sobie w pracy państwowej i społecznej. W odpowiedzi stronnictwo wyraziło pełne zrozumienie motywów przyszłego regenta i obiecało poparcie.⁹³

W tej sytuacji nie dziwi zdanie współczesnych, że RR powstała w takim składzie, aby pozyskać do współpracy SPR.⁹⁴ Zresztą na obsadzeniu Rady swoimi ludźmi stronnictwo nie zamierzało poprzestać. Zaroilo się od realistów w gabinecie cywilnym. Podczas zjazdu SPR w niedzielę 28 października 1917 r., na którym stawilo się ok. 150 członków, dyskutowano kwestię stosunku do Rady i przyszłego rządu. Zjazd był konieczny wobec dużych różnic w pojmowaniu polityki stronnictwa przez kilka grup wewnątrz niego. Fortunat Zdziechowski i Leonard Tallen-Wilczewski, a z nimi mniejszość realistów, byli za pozostaniem w MKP i popieraniem RR „na odległość”. Zdecydowana większość z prezesem Potockim opowiadała się za wyjściem z Koła, może nawet uformowaniem nowego ugrupowania neoaktywistów, w których programie znalazłaby się unia personalna z cesarstwem austriackim. Podobne zamiary miała grupa Karskiego.⁹⁵ Realistom udało się jednak porozumieć, a zjazd przyjął uchwałę zaaprobowaną 15 września przez radę stronnictwa, w której oświadczano, że ponieważ rząd w obecnej sytuacji powinien składać się przede wszystkim z fachowców, SPR uznaje za przedwczesny swój w nim udział. Gotowe jest natomiast wejście do projektowanej Rady Stanu. Gdyby jednak członkowie zdecydowali się przyjąć udział w pracach rządu, powinni ustąpić ze stronnictwa (tzw. urlopy polityczne). Uznano też w RR przedstawiciela najwyższej władzy w Polsce. Wyrazem kompromisu był ponowny wybór Potockiego na prezesa, a na wiceprezesa Tallen-Wilczewskiego.⁹⁶ Najsilniej aktywizujący się członkowie zastosowali się do instrukcji. Z. Chełmicki⁹⁷ został sekretarzem generalnym RR, W. Babiński — naczelnikiem kancelarii, L. Goldstand — skarbnikiem, W. Łubieński — zarządcą Zamku ze strony RR (intendentem). Przewodniczącym komitetu organizacyjnego uroczysto-

⁹³ AAN, Komitet Narodowy Polski w Paryżu (dalej KNP), sygn. 306, k. 25, A. Ładość: *Rozwój stosunków politycznych w kraju*.

⁹⁴ Hutten-Czapski: *op. cit.*, 493–495.

⁹⁵ AAN, KNP, sygn. 109, k. 38–39.

⁹⁶ AAN, KNP, sygn. 1734, k. 74; E. Biały pewny był natomiast, że kompromis osiągnięty przez SPR podczas zjazdu jest krótkotrwały i rychło dojdzie do rozpadu partii na dwie zupełnie różne części. Uważał przy tym, że do części aktywistycznej należą ludzie reprezentujący sobą poważne wartości, a do pasywistycznej, kurczowo trzymającej się ND — „komparysowie i chórzyści”, AAN, CAP, p. 89, k. 153.

⁹⁷ ND w odpowiedzi na wejście Chełmickiego do gabinetu cywilnego RR wydała paszkwil w nakładzie 30 tys. egzemplarzy, w którym groziła mu opublikowaniem „rewelacji” na jego temat, jeśli się zeń nie wycofa, AAN, CAP, p. 93.

ści intronizacji Rady został K. Komierowski, szefem biura — S. Dembiński, wśród pomocników znaleźli się J. Ciechanowski i K. Plater.⁹⁸ Gdyby udało się RR przeforsować zamiar powierzenia formowania pierwszego gabinetu Adamowi Tarnowskiemu, w czym ją realisci solidarnie popierali, kolejnych kilku członków SPR znalazłoby się na stanowiskach rządowych (wyznania — M. Karski, komunikacja — H. Potocki, przemysł — W. Kiślański). Gdy jasne stało się, że Niemcy nie zgodzą się na osobę Tarnowskiego, pojawiła się kandydatura prezesa realistów na premiera. Lista członków jego gabinetu odzwierciedlała powrót do polityki zgody z ND (był w nim tylko jeden realista, M. Karski). Byłyby to gabinety złożone z fachowców, którzy usunęliby się ze swoich partii.⁹⁹ Takie stanowisko stronnictwa stało się przedmiotem krytyki ze strony „Kuriera Polskiego”: twierdził on, że realisci bardzo wygodnie nie chcą brać odpowiedzialności na swoje barki w tak trudnej chwili, a jednocześnie nie zamierzają zrzekać się wpływu na rządy i udziału we władzy.¹⁰⁰

Rewolucja październikowa jeszcze bardziej zbliżyła realistów i ich polityczną klientelę do aktywizmu. Podczas spotkania z premierem Kucharzewskim 26 listopada w mieszkaniu Potockiego, poświęconego wysłuchaniu exposé, realisci nie mieli raczej nic przeciwko tworzeniu wojska, jak twierdzi C. Kozłowski, tyle że nie tak wielkiego.¹⁰¹ Po konferencji SPR odbyło walne zebranie członków i ustaliło, że jego stanowisko w sprawie gabinetu będzie zgodne ze zdaniem pozostałych członków MKP, w czym widoczny jest wpływ Wilczewskiego, również obecnego na spotkaniu z Kucharzewskim. Tego jeszcze dnia delegacja stronnictwa złożona z H. Potockiego, M. Karskiego, Juliusza Moesa udała się do RR i złożyła oświadczenie grożące przejściem do stanowczej opozycji, jeśli premier zechce przeprowadzić swoje plany dotyczące wojska. Twierdzili, że wywołałoby to poważne reperkusje w kraju, najprawdopodobniej zaś czynny opór ludności.¹⁰² Tym samym realisci rezygnowali z udziału w rządzie.¹⁰³

Partia realistów, podobnie jak całe MKP, nie przyznała RR i rządowi prawa reprezentowania kraju podczas rokowań brzeskich. Ocena ustaleń po-

⁹⁸ AAN, CAP, p. 95, k. 10, p. 92; Dzierzbicki: *op. cit.*, s. 263, autor uważa, że wybór komisji organizacyjnej był wyjątkowo niefortunny, a nazwiska realistów w Komitecie i gabinecie nie dodają powagi Radzie.

⁹⁹ AAN, CAP, p. 95, k. 5, p. 99 (niepaginowane).

¹⁰⁰ AAN, CAP, p. 89, k. 149.

¹⁰¹ Kozłowski: *op. cit.*, 202, autor twierdzi też, że ND wykorzystała dobre stosunki SPR z RR, aby użyć go do wyrażenia oficjalnego protestu.

¹⁰² Deklarację podaje Jabłoński: *op. cit.*, s. 508.

¹⁰³ Kucharzewski chciał widzieć Sapiełę jako ministra aprowizacji lub spraw wewnętrznych, Potockiego — rolnictwa, Karskiego — wiceministra wyznań.

kojowych nie odbiegała od powszechnych odczuć. Rychło też wydarzenie to przestało zaprzęcać realistów wobec poważnego zadania, jakie przed sobą postawili, mianowicie wejścia do Rady Stanu.¹⁰⁴ W stosunku do rządu Steczkowskiego zachowywali rezerwę, choć niektórzy myśleli nawet o możliwości wejścia doń, jednakże dla zachowania całości Koła Międzypartyjnego zrezygnowano.¹⁰⁵

Realisci wyobrażali sobie, że Rada Stanu przypominać będzie rosyjską Radę Państwa, lecz o charakterze instytucji przejściowej, której zadaniem zasadniczym stanie się uchwalenie prawa o sejmie i ordynacji wyborczej, a także ułożenie projektu konstytucji dla przyszłej konstytuandy.¹⁰⁶ Koło Międzypartyjne dało stronnictwom wolną rękę co do udziału w wyborach. Realisci oczywiście skorzystali i odnieśli spory sukces, zwyciężając w powiatach: opatowskim, będzińskim, dąbrowskim, częstochowskim, wieluńskim, kieleckim, opoczyńskim, konińskim. Do RS wybrani zostali: Z. Leszczyński, W. Marczewski, W. Potocki, A. Potocki, W. Karski, A. Popławski, W. Zamoyski oraz ks. Włodzimierz Jasiński i Oskar Kindler, którzy do stronnictwa weszli dopiero po wyborach. Na zastępców posłów wybrano natomiast J. Ciechanowskiego, A. Dobieckiego, W. Wydźgę, Jerzego Ostrowskiego.¹⁰⁷ Z nominacji weszli do Rady H. Potocki i L. Tallen-Wilczewski. Tak więc SPR liczyło 11 przedstawicieli w RS, a do ich koła wchodził dodatkowo posłowie z grupy przemysłowców, A. Garbiński i H. Grohman, co czyniło ich najsilniejszą grupą pasywistyczną. Kwestia nominacji realistów wzbudzała pewne kontrowersje: prasa wysunęła nawet ciekawą hipotezę, jakoby premier chciał w ten sposób pozyskać ich głosy w Radzie i stworzyć tzw. większość opozycyjną.¹⁰⁸ Stronnictwo stworzyło własne koło poselskie, wchodzące w całości w skład Klubu Międzypartyjnego, którego Z. Leszczyński został wiceprezsem. Myślano też o obsadzeniu stanowiska marszałka Rady którymś z realistów: typowano H. Potockiego lub Karskiego, a na wicemarszałka Marczewskiego — żadna jednak z tych kandydatur nie znalazła uznania. Członkowie partii weszli natomiast do prawie wszystkich komisji RS.¹⁰⁹

W Klubie Międzypartyjnym realisci znów okazali się niepokorni wobec decyzji endecji. Ich zbliżenie do aktywistów stawało się coraz wyraźniejsze.

¹⁰⁴ W Centralnym Komitecie Wyborczym reprezentantem SPR był August Popławski.

¹⁰⁵ AAN, CAP, p. 90, k. 58, 70.

¹⁰⁶ AAN, CAP, p. 97 (niepaginowane).

¹⁰⁷ *Passim*; niektóre gorzej zorientowane pisma zaliczały do realistów także H. Ciechomskiego, ks. L. Gościckiego, A. Wierzbickiego, H. Grohmana, a nawet F. Pułaskiego.

¹⁰⁸ AAN, CAP, p. 96 (niepaginowane).

¹⁰⁹ Realisci pracowali w komisjach: administracyjnej, budżetowej, finansowo-gospodarczej, głównej, ochrony lokatorów, oświatowej, petycyjnej, redakcyjnej, rolnej, rugów, sądowej, sejmowej, zdrowia, AAN, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej, sygn. 236, k. 2–18.

Jeszcze pod koniec czerwca 1918 r., podczas rozmów w klubie nad exposé Steczkowskiego, grupa realistów wystąpiła przeciwko projektowanej odpowiedzi, uważając całą dyskusję za jałową, mającą na celu jedynie odwleczenie przejścia RS do pracy pozytywnej. Przed głosowaniem nad powyższą sprawą w Radzie, połowa klubu realistów opuściła salę obrad, aby w ten sposób zwiększyć szanse rządu. Ich obstrukcja została dostrzeżona przez prasę, co wywołało szereg spekulacji na temat rychłego rozłamu w klubie lub nawet wystąpienia realistów w ogóle z organizacji międzypartyjnej, celem wejścia do Związku Budowy Państwa Polskiego.¹¹⁰ SPR natychmiast zdementowało te plotki¹¹¹, a w „Kurierze Polskim” pojawił się dodatkowo wywiad z przedstawicielem realistów w RS, niestety, rozmówca pozostał anonimowy. Z wywiadu wynikało, że między stronnictwem a resztą Klubu Międzypartyjnego panuje pełna harmonia pod względem programu politycznego i społecznego. Realisci zadeklarowali się jako zwolennicy dwuizbowego parlamentu, lecz z senatem zupełnie różnym od proponowanego przez RS — złożonym z niewielkiej liczby wirylistów i reszty pochodzącej z wyborów. W stosunku do rządu oświadczyli życzliwą neutralność, polegającą na współdziałaniu w sprawach budowy państwa. Poparcie odnosiło się też do tworzenia wojska jako jednego z najistotniejszych fundamentów państwowości.¹¹² Rzeczywiście, stosunek do budowy armii polskiej uległ diametralnej zmianie, a prasa jako sensacyjną wiadomość podała, że realisci udali się do niemieckiej kwatery głównej celem omówienia bezpośrednio z gen. Ludendorffem sprawy wojska polskiego. W ich pojęciu miałyby to być milicja dla utrzymania ładu wewnątrz kraju, wobec konieczności przerzucenia na front zachodni załóg niemieckich. Realisci spotykali się też z przedstawicielami Wehrmachtu, którzy zapowiadali pobór już na wrzesień.¹¹³ Ten zwrot miał niewątpliwie wiele wspólnego z wpływem powracających z Rosji członków partii.

Publikacja noty Steczkowskiego z 29 kwietnia 1918 r. oraz ujawnienie faktów związanych z podróżą J. Radziwiła do Spa stało się przyczyną opozycji MKP w przymierzu z Ligą Państwowości Polskiej w stosunku do rządu. Realisci protestowali przeciwko tworzeniu nowego gabinetu i krytycznie ustosunkowali się do polityki Koła; uważali, że w obecnej sytuacji lepiej byłoby poprzeć Radziwiła i uzyskać dzięki temu Białoruś.¹¹⁴ Interpelacja posłów

¹¹⁰ AAN, CAP, p. 97.

¹¹¹ Dementi pojawiło się w „Kurierze Warszawskim” i oskarżyło o szerzenie niesprawdzonych pogłosek prasę berlińską, AAN, CAP, p. 89, k. 225.

¹¹² AAN, KNP, sygn. 110, k. 21–22, *Kronika polska... za miesiąc sierpień 1918 r.*

¹¹³ AAN, CAP, p. 99.

¹¹⁴ Kozłowski, *op. cit.*, s. 239–241.

międzypartyjnych planowana na kolejnej sesji Rady Stanu nie doszła do skutku, z powodu odwołania posiedzeń po przerwie wakacyjnej przez RR. Wywołało to wielkie wzburzenie wśród pasywistów. Ani Józef Świeżyński, prezes koła, ani Z. Leszczyński, jego zastępca, nie przyjęli godności premiera, ofiarowanej przez Radę. Ten przejaw zgodności był jednak wyjątkiem. W prywatnych wypowiedziach i endecy, i realiści skarżyli się, że związek ten zaczyna im już ciążyć, kępuje ich samodzielność polityczną.¹¹⁵

Po krótko istniejącym drugim gabinecie Kucharzewskiego, przyszła wreszcie kolej na rząd sygnowany przez Koło Międzypartyjne. W atmosferze faktycznego zwycięstwa koalicji sukces idei zjednoczenia i niepodległości głoszonej od początku wojny przez pasywistów, wyraźnie wskazywał, kto miał rację. Naród dał temu wyraz, organizując wielką manifestację przed siedzibą MKP. Dnia 11 października 1918 r. koło zadeklarowało, na jakich warunkach przyjmie władzę. Chcieli powołania sejmu jako jedynego organu uprawnionego do decydowania o Polsce, a dla potrzeb chwili tymczasowej Rady Narodowej, której RR złoży swój mandat. Rząd, odpowiedzialny przed RN, zajmie się najpilniejszymi sprawami: skarbem państwowym, tworzeniem wojska z poboru, aprowizacją.¹¹⁶ Realisci próbowali jeszcze namówić kolegów z Koła Międzypartyjnego do rozmów o gabinecie koalicyjnym z kandydatem na premiera J. Radziwiłłem, potem F. Pułaskim (szczególnie Potocki i Tallen-Wilczewski)¹¹⁷, lecz ta manifestacja na tyle wzmocniła położenie endecji, że 23 października powstał gabinet Świeżyńskiego. Prasa zwróciła uwagę na jego monopartyjność, pisząc, że realiści za tyle lat wiernej służby nie doczekali się nawet jednej teki. Rząd jako taki nie był więc tworem Koła Międzypartyjnego.¹¹⁸ Realisci do gabinetu nie weszli, gdyż, jak pisał Ludwik Włodek, w rozmowach ze Świeżyńskim wykazali się zachłannością, żądając dla siebie 4–5 resortów. Zresztą nie ukrywali, iż woleliby widzieć jako szefa rządu S. Bądryńskiego. Zdrażnienie datowało się jeszcze od czerwca 1918, gdy wbrew woli realistów MKP wydało oświadczenie w sprawie deklaracji wersalskiej. Niektórzy endecy proponowali, aby realistów do końca nie zrażać, dać oświatę lub komunikację J. Wierusz-Kowalskiemu, który niedawno wstąpił do SPR.¹¹⁹ Ostatecznie jednak gabinet powstał bez ich udziału,

¹¹⁵ AAN, CAP, p. 99, realiści twierdzili, że koło nie uzgadnia już z nimi swoich posunięć, dlatego coraz bardziej pociągał ich związek z konserwą aktywistyczną — Klubem Monarchistów Konstytucyjnych.

¹¹⁶ Karpiński: *op. cit.*, s. 187–188.

¹¹⁷ AAN, CAP, p. 99, realiści mieli wielką ochotę wziąć udział w gabinecie koalicyjnym z aktywistami i niepodległościowcami, gdyż wiedzieli, że tylko w takim rządzie mieliby jakieś szanse na otrzymanie tek ministerialnych.

¹¹⁸ AAN, KNP, sygn. 1736, k. 98, 110.

¹¹⁹ AAN, AEP, sygn. 9, k. 109–110, Pamiętnik L. Włodka z października 1918 r.

lecz realisci oficjalnie go popierali. Nieoficjalnie natomiast byli w opozycji, szczególnie jeśli chodzi o porozumienie rządu z demokratami, kosztem nawet upadku RR, byleby tylko utrzymać się przy władzy. Przedstawiciele SPR zjawili się wówczas u regentów, namawiając, aby przeciwstawili się „rewolucyjnemu” rządowi.

Gorączkowe próby niedopuszczenia do przejęcia władzy przez pilsudczyków zastały SPR w stanie rozkładu. E. Sapieha odrzucił propozycję formowania rządu. Pojedynczy członkowie partii angażowali się w sprawę porozumienia z przedstawicielami innych dzielnic (Leszczyński, Marczewski). Z oczywistych powodów realisci protestowali przeciwko rządowi lubelskiemu.

Widząc się bezsilnym wobec postępującego upadku partii, prezes Potocki zdecydował się skupić raczej na restauracji SPR. Dowodem na to był fakt, że przystąpiwszy do Narodowego Komitetu Wyborczego, partia realistów nie zdołała umieścić ani jednego swego przedstawiciela na liście wyborczej.¹²⁰ Założono „Spółkę Wydawniczą Powszechną”, która miała zająć się redagowaniem i finansowaniem organu prasowego („Dziennik Powszechny”)¹²¹, którego brak partia silnie odczuwała w czasie wojny. Samo stronnictwo istniało do 14 marca 1919 r., gdy przyjęło program i statut Stronnictwa Pracy Konstytucyjnej, będącego połączeniem polityków konserwatywnych z Królestwa i Galicji. Pomimo wielokrotnych rozłamów, przechodzenia do innych partii, zmian nazw, prób powrotu do dawnej idei, SPR bezpowrotnie przestało istnieć, gdyż rozeszli się ludzie, którzy je tworzyli.¹²²

RÉSUMÉ

Le Parti de Politique Réelle était un petit groupement politique de caractère conservatiste et de conciliation, existant dans le Royaume de Pologne depuis octobre 1905. Au moment du déclenchement de la guerre mondiale, continuant sa politique en cours, il s'est déclaré du côté de la Russie et de ses alliés. Malheureusement, leur nombre et leur manque de popularité dans la société condamnaient les réalistes à la collaboration avec la Démocratie Nationale (ND) qui, même avant la guerre, avait rapproché son programme des postulats du Parti de Politique Réelle. D'où vient la participation des réalistes dans les organisations politiques formées sous la direction de la Démocratie Nationale, telles que: Comité National Polonais à Varsovie/St.-Pétersbourg et à Paris, Cercle Politique Inter-Partis et Conseil Polonais d'Association Inter-Partis. Ce manque d'autonomie du

¹²⁰ Kozłowski: *op. cit.*, s. 270.

¹²¹ AAN, Akta Artura Dobieckiego (dalej AAD), sygn. 6, k. 303–306; AAN, CAP, p. 90, k. 263.

¹²² Dzieje realistów i stronnictw, do których wchodzili po wojnie, AAN, AAD, sygn. 1.

parti, ayant été la cause de nombreux malentendus dans son sein, terminés par quelques divisions (les plus importantes en août 1914 et en octobre 1917), est universellement admis pour une des causes les plus essentielles de la dissociation de ce parti en 1923. Un programme politique du parti des réalistes, relativement homogène, existait jusqu'au moment de l'invasion du Royaume de Pologne par les forces armées des pays centraux. C'était à ce moment qu'en résultat de l'émigration d'une partie d'éminents membres de ce parti, à Lausanne et à Paris, ainsi qu'à St.-Pétersbourg et à Moscou se sont formés deux centres importants d'activité et de propagation de la pensée politique des réalistes. Le premier de ces centres, où le rôle le plus important a été joué par Erazm Piltz, s'occupait d'abord de la propagation de l'information professionnelle sur la Pologne, puis il voulait éveiller l'intérêt et gagner la sympathie des milieux politiques alliés afin d'augmenter la pression sur l'allié d'Est. Dans l'autre centre, où un rôle significatif incombait à Zygmunt Wielopolski et à Ignacy Szebeko, on initiait plutôt les actions parlementaires et diplomatiques à la cour et au gouvernement russe pour accélérer la réalisation des promesses contenues dans la proclamation du prince Nicolaï Nicolaïévitch. La plus grande variabilité du programme et des opinions des membres du Parti de Politique Réelle a eu lieu dans le Royaume, en réponse à la limitation, de la part des occupants, des possibilités d'initier le travail pour la reconstruction de l'autonomie du pays, de même que grâce à la prise de contact avec les conservatistes de Galicie et une visible possibilité de solution austro-polonaise. En général pourtant, jusqu'aux révolutions de février et d'octobre en Russie, les réalistes exigeaient toujours la réalisation des promesses faites dans la proclamation du grand prince; seulement la chute du tsarisme a été considérée par eux comme une raison suffisante de se déclarer pour le programme d'indépendance.